



WAKACJE Z CHRYSYTUSEM

Cały świat jest wypełniony znakami i wołaniem Boga!!

Chcę uczyć się od wody, która się nigdy nie cofa.

Chcę uczyć się od kwiatów: wesołych, pachnących i żyjących w bezgranicznej ciszy.

Chcę uczyć się od korzeni, które zagłębione w ciemności ziemi wierzą w słońce.

Chcę uczyć się od ptaków, jak żyć na świecie nie będąc z nim związanym.

Chcę uczyć się od brzegów rzeki, które wpatrują się w siebie z szacunkiem.

Chcę uczyć się od drzewa jak znosić gorąco i dawać innym ochłodę.

* * *

Mogę się uczyć nawet od źdźbła trawy: zdeptane, podnosi się znów i patrzy ufnie w niebo jak na swoją własność.

Mogę się uczyć nawet od kropli wody: zawiera ona w sobie wszystkie kolory tęczy.

Mogę się uczyć od drzewka oliwnego: oddaje się nam wszystkim, aż do ostatniego potu i nie pragnie się oszczędzać.

Uczę się od szczytów gór: otoczone są zewsząd światłem a żyją zatopione w pokornej ciszy.

Uczę się od jutrzenki: ona emanuje swoje piękno nawet, gdy nikt na nią nie patrzy.

Uczę się...

Uczę się od całego stworzenia jak pojąć Stórcę!



LIPIEC

- 3 **czwartek** - Święto św. Tomasza Apostoła.
 11 **piątek** - Święto św. Benedykta, opata, patrona Europy
 12 **sobota** - Wspomnienie św. Brunona Bonifacego z Kwerfurtu, biskupa i męczennika
 15 **wtorek** - Wspomnienie św. Bonawentury, biskupa i doktora kościoła
 16 **środa** - Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel
 17 **czwartek** - Wspomnienie św. Jadwigi, królowej
 22 **wtorek** - Wspomnienie św. Marii Magdaleny
 24 **czwartek** - Wspomnienie bł. Kingi, dziewicy
 25 **piątek** - Święto św. Jakuba Apostoła
 26 **sobota** - Wspomnienie św. Joachima i Anny, rodziców NMP. Dzień szczególnej modlitwy za rodziców i ludzi starszych
 29 **wtorek** - Wspomnienie św. Marty
 31 **czwartek** - Wspomnienie św. Ignacego z Loyoli, kapłana

* * * * *

MATKA BOŻA SZKAPLERZNA



16 VII obchodzimy wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel - inaczej Matki Bożej Szkaplerznej. Maryja jest dumą naszego narodu, czczoną nie tylko przez Karmelitów, lecz także przez tysiące wiernych rozsianych po całym świecie, jako Królowa i ozdoba Karmelu. Jej kult z tego tytułu sięga początków Zakonu Karmelitańskiego. Pierwsi eremici na Karmelu, którzy wśród swoich cel rozbudowali Kaplicę na cześć Najświętszej Maryi Panny, czcili Matkę Boga jako doskonały wzór swojego życia kontemplacyjno-apostolskiego. Od tej chwili Najświętsza Dziewica z Góry Karmel była uważana za znak ścisłej łączności z Bogiem i poznawania tajemnic Bożych przez miłość. Zgadza się to w pełni z Ewangelią, która bardzo często ukazuje Maryję modlącą się. Wszystkim dała swojego Syna - Jezusa i wszystkich pragnie przyodziać w swoje "szaty zbawienia" swoim "płaszczem sprawiedliwości" czyli w szaty łaski i świętości jakie wysłużył Jej Syn.

Takie jest znaczenie szkaplerza, szaty Matki Bożej z Góry Karmel, symbolu Jej macierzyńskiego działania dla tych którzy Ją czczą i obierają za szczególną swoją patronkę.

Nosić szkaplerz jest zaszczytem a zarazem zobowiązaniem. Szkaplerz przypomina nam ciągle o potrzebie i konieczności naśladowania Maryi o Jej życiu czystym i sprawiedliwym. Maryja podając nam szkaplerz i zaznaczając związane z nim przywileje, podała nam równocześnie program naszego uświęcenia. *"Odnówcie się duchem umysłu waszego i obleczcie w nowego człowieka, który według Boga stworzony jest w sprawiedliwości i świętości"* (Ef 4, 23-24).

Krystyna



ŁAGODNOŚĆ

"Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię" (Mt 5,5)

Wszystkie sytuacje naszego życia można podzielić - ze względu na własne odczucia - na pozytywne i negatywne. Pozytywne

to te, które sprawiają nam radość i zadowolenie. Sprawiają, że czujemy się akceptowani, potrzebni, ważni, dostrzegani przez innych itp. Niemniej jednak obok pozytywnych sytuacji są również negatywne. Te z kolei nawet mocniej zapadają nam w pamięci (wszelkie urazy i krzywdy nam wyrządzone), a na równi z pozytywnymi pobudzają nas emocjonalnie.

Tak się składa, że życie nasze jest wypadkową rozumnego i pozytywnego działania. W te dwie sfery naszego życia wkracza Duch Święty ze swoją mocą, łaską i pragnie nas uczynić z dzieci tego świata dzieci światłości.

Podstawy biblijne

W Kazaniu na Górze Jezus nauczając swoich słuchaczy ogłosił 8 błogosławieństw (Mt 5,3-12), z których jedno odnosi się do łagodności. Aby w pełni zrozumieć czym jest łagodność jako owoc Ducha Świętego w duszy człowieka należy odwołać się do trzech fragmentów Pisma Świętego.

W Psalmie 37 czytamy: *"...pokorni posiadą ziemię i będą się rozkoszować wielkim pokojem"* (w. 11). Pamiętajmy, że w języku semickim posiadanie ziemi było znakiem Bożego błogosławieństwa (Rdz. 12,7), szczególnego wybrania (Mt 19,29).

W Księdze Przysłów Pan Bóg do nas mówi: *"...ludzie prawi ziemię posiadą, uczciwi rozmnożą się na niej"* (Prz 2,21).

Te dwa fragmenty Starego Testamentu znajdują dopełnienie w nauce Syna Bożego, który w Kazaniu na Górze na tyle łączy łagodność z cichością co taką postawę nazywa błogosławioną. A więc szczęśliwymi są ci, którzy tak postępują, którzy są takimi ludźmi. Do szczęścia doczesnego, a przede wszystkim wiecznego uzdalnia Duch Święty przez znak łagodności będącej u człowieka.

Istota łagodności

Łagodność, o której mówi św. Paweł (Ga 5,23) i którą umieszcza pośród owoców Ducha Świętego ma właśnie na celu przysposobić naszą wolę do znoszenia przeciwności ze słodyczą i bez irytacji, to

znaczy bez dawania najmniejszego znaku zniecierpliwienia lub gniewu, bez okazywania na zewnątrz najmniejszej porywczowości. *"Miłość się nie gniewa"* (1 Kor 13,5).

Dusza zdana na działanie Ducha Świętego praktykuje tę piękną cnotę w sposób zupełnie naturalny. A jest ona niezmiernie ważna w życiu społecznym. Przypuśćmy, że duszy takiej coś się sprzeciwia. Odczuwa to żywo, bardziej niż gdyby była mniej doskonała, ponieważ jest delikatniejsza i bardziej wrażliwa. Lecz zamiast dać się ponieść irytacji i okazać ją, upokarza się przed Bogiem i uznaje w świetle darów Mądrości, Rady i Pobożności, że to upokorzenie, jakie ją spotyka, lub niepowodzenie, jakiego doświadcza, pochodzi od Boga, jej Ojca nieskończenie dobrego i nieskończenie miłującego. Bóg posługuje się w ten sposób stworzeniami, które ją otaczają, by ją oczyszczać, wygładzać i czynić ją coraz bardziej godną Siebie. I dlatego taki człowiek nie tylko się nie buntuje przeciw osobom i rzeczom, lecz pozostaje spokojny i raduje się z Bożej względem niego dobroci.

Zdawać by się mogło, że dusza taka staje się tym bardziej łagodniejsza i delikatniejsza dla otoczenia, im więcej doznaje sprzeciwu i doświadczeń ze strony innych. Odczuwa potrzebę intensywniejszej modlitwy za osoby, które zadają jej cierpienia i okazywania im więcej względów. Tak dalece je miłuje w Duchu Świętym, iż boi się sprawić im najmniejszą przykrość ustępując poruszeniom duszy.

Człowiek o takiej cnotce - owocu Ducha Świętego - jest miły Sercu Jezusowemu i bardzo przyczynia się do rozszerzenia Jego królestwa.

Nowotestamentalna łagodność wyraźnie wywodzi się z Ps 37,11. Niemniej jednak musimy pamiętać, że łagodność to nie zrezygnowana bezradność, brak siły i sposobu na przemianę sposobów i okoliczności życia. Choć taka łagodność na zewnątrz człowieka może istnieć (a może i wewnątrz) to nigdy nie jest to owoc Ducha Świętego. Owocem Ducha Świętego jest dynamiczne, aktywne ujęcie łagodności, w którym człowiek w sposób świadomy, z motywów wiary podejmuje trud opanowania siebie i swym opanowaniem (łagodnością) przemienia jeszcze głębiej siebie i otaczający świat. Można w tym miejscu powiedzieć, że działanie Ducha Świętego może przybrać taką formę, ale może też całkiem inną, gdyż Duch tchnie kędy chce (por. J 3,8).

ks. Jan Majkut

ŚWIĘTOŚĆ OWOCEM WIARY

Człowiek powołany jest do świętości. - Czym jest ta "świętość?" Czy należy się jej obawiać?...

Być człowiekiem świętym to oznacza tyle, co być człowiekiem świadomym swojego człowieczeństwa. Wbrew pozorom nie ten samotny, pogrążony w smutku i żałobie człowiek jest człowiekiem świętym. Człowiek święty to człowiek pełen radości, życzliwości, serdeczności; to człowiek otwarty, uczynny, towarzyski... Człowiek święty to nikt inny, jak tylko człowiek szczęśliwy; nie stroniący od ludzi, choć umiejący znaleźć chwilę ciszy, chwilę zadumania; to człowiek nie poddający się problemom i przeciwnościom losu, ale odważnie, z optymistycznym nastawieniem kroczący na przód. Człowiek święty to zwykły człowiek. Człowiek święty uszczęśliwia innych ludzi samym swoim widokiem. Wszyscy radują się ze spotkania z nim.

Czy jestem człowiekiem świętym? Czy ludzie obdchodzą ode mnie uszczęśliwienie?... Czy pragnę stać się człowiekiem świętym? Czy dążę do tego???

Podczas dwudniowego pielgrzymowania do Krosna na spotkanie z Ojcem Świętym próbowaliśmy odpowiedzieć na wyżej postawione pytania. Mijając wioski i miasta dawaliśmy świadectwo wiary. Witano nas serdecznie, nierzadko ze łzami w oczach. Z pokojem w sercu i słowami pieśni na ustach zdążaliśmy pątniczym szlakiem i przygotowaliśmy się na spotkanie z Następcą św. Piotra.

Świętość jest owocem wiary. To wiara sprawia, że staję się człowiekiem świętym, pomaga mi, podtrzymuje, dodaje sił i chęci, napełnia nadzieją. Wiara w Chrystusa zmienia moje życie, ubarwia je, przemienia w kwitnący ogród... bo przecież to sam Jezus Chrystus prowadzi mnie, trzyma mocno za rękę i uśmiecha się... - i jak tu nie być szczęśliwym, świętym człowiekiem? Jak nie pragnąć tego? I jak można się tego obawiać? Bać się???

Ostateczną odpowiedzią na dręczące nas pytania była osoba Ojca Świętego. Spotkaliśmy się z Nim! Spojrzeliśmy Mu w oczy! Dostrzegliśmy uśmiech na Jego twarzy!... I nie musiał nic mówić! Zgromadzony lud płakał, łzy dławili gardło... stał ze wzniesionymi rękoma i patrzył, patrzył na postać Papieża, która powoli zniknęła w oddali... To była tylko chwila, zaledwie kilka minut..., ale wystarczyło, by zapomnieć o sobie, nie myśleć o niczym, pozostawić wszystko to, co boli gdzieś

tam, z boku - ot tak, po prostu, trwać i być przy Nim, z Nim... Nogi nagle drętwiały, oddech przyspieszony, a serce waliło, jak oszalone, łzy same cisnęły się do oczu - nie sposób nad tym zapanować! I jeszcze to dziwne uczucie. Trudna do opisania radość! Szczęście!!! To On - Ojciec Święty - jest niewątpliwie świętym człowiekiem. Uszczęśliwił wszystkich obecnych, poruszył do głębi... Tak by się chciało Go dotknąć, ucisnąć dłoń, ucałować, wpatrzeć się w tę świętą twarz, kochając twarz, w Jego twarz...

Uczestnictwo we mszy św. razem z Nim sprawiło, iż czuliśmy się, jak na wielkiej uczcie, mało tego: wydawało nam się, że wszyscy jesteśmy hono-

wymi gośćmi, imiennie zaproszeni, niezbędni... bardzo szczęśliwi! Spotkanie z Ojcem Świętym stało się niepowtarzalnym wydarzeniem, któremu wciąż towarzyszyło wzruszenie. Skłoniło ono do głębokiej refleksji, chęci zmiany dotychczasowego życia, postępowania, rozpoczęcia jeszcze raz na nowo, praktycznie od zera. Nie będzie to łatwa droga, lecz droga wyboista, pełna zagrożeń i niebezpieczeństw; ale napełnieni wiarą, nadzieją i zarażeni radością, poradzimy sobie! Uda się nam! Nie jesteśmy przecież sami! Staniemy się świętym ludem! Szczęśliwym ludem!!!



ECHO Z DNA ŁĄDOWISKA

Dziękujemy Ci Ojczyści Święty za nawiedzenie naszej ZIEMI - jak sam powiedziałeś: "pięknej, lecz zarazem niełatwej, wyciskającej wiele kropel na czole mieszkańca".

Dziękujemy Ci za to, że swą obecnością uświęciłeś i ... wywyższyłeś ten, przez resztę kraju niedoceniany, zapomniany, wręcz lekceważony skrawek... przecież Polski!

Plac krośnieńskiego lotniska wypełnił się po same brzegi pielgrzymami, przybyłymi nie tylko z naszej archidiecezji, ale także z innych regionów Ojczyzny, a nawet spoza jej granic. Wielu wiernych towarzyszyło Ojcu Świętemu od samego momentu postawienia "swej pięknej stopy zwiastuna Dobrej Nadziei" na naszej ziemi.

Głód? bolące nogi? pełne odcisków? upał? ścisk tłumu? pragnienie?... nie! to nie było ważne, o tym się po prostu nie myślało! Liczył się tylko ON - DOBRY PASTERZ, lecz głęboko ZRANIONY...

Każdego słowa, wypowiedzianego przez GŁOWĘ MISTYCZNEGO CIAŁA CHRYSYTUSA, słuchałam z zapartym tchem. Ton, barwa, dynamika... wszystko to zdradzało głęboki smutek i troskę KOCHAJĄCEGO OJCA o dalsze losy Jego RODZINY. Słowa wielkie, wymawiane stanowczo wzywały do wyrzeczenia i poświęcenia... No właśnie, na jaką one padły glebę? Czy na twardą, skostniałą, skalną skorupę, czy też na spulchnioną, dobrze nawodnioną i umineralizowaną glebę? Czas pokaże, czy plon będzie godny SIEWCY...

Lotnisko krośnieńskie już od poniedziałkowego wieczoru tętniło życiem. Naprawdę było widać, że "CHRYSYTUS ŻYJE". Piękne pieśni, modlitwy, rozważania - "duchowy trening" - wspaniałe wpływały na utrudzone długą drogą ciała pielgrzymów. Mimo fizycznego zmęczenia, odczuwałam duchową lekkość, świeżość, a przede wszystkim niewysłowioną radość...

Błogi sen pod gwieździstym niebem zakłócili przychodzący już przed wschodem słońca "turyści"!...

Tak "TURYSZCI"! bo wielu przybyło na sensacyjne widowisko! Wielu z nich chciało tylko zobaczyć stare, umęczone i udręczone ciało Apostoła naszych czasów.

Nie mówię, że to nie ważne.

Owszem.

Ale ludzie kochani, **na pewno!**, ważniejszy jest DUCH, jednoczący nas na krośnieńskiej ziemi, w CUDOWNE CIAŁO CHRYSYTUSA. Przecież WSPÓLNE SPOTKANIE miało stać się Bazyliką Piotrową, CUDOWNĄ UCZTĄ MIŁOŚCI, Z CHRYSYTUSEM w ciele swego widzialnego następcy na ziemi, jako jedynym gospodarzem.

Czy tak do końca się stało? Na to pytanie każdy z nas musi odpowiedzieć w swoim sercu!

Bardzo przykro mi się zrobiło, gdy ludzie stawiali na barierki, bezmyślnie łamiąc je, na krzesła itp.

Po co?

Nie! Nie po to, by przez zobaczenie przekonać się na własne oczy, jak św. Tomasz pogłębić swą wiarę, lecz tylko po to, by zrobić martwe, bezduszne zdjęcie!!!

Na koniec mam jedną prośbę do dorosłych: Drodzy, wspaniali, mądrzy Dorośli proszę Was bardzo, by zanim zaczniecie krytykować złą i niewychowaną młodzież, sami zweryfikujecie swe zachowanie i swą postawę...

Marta K.



EUCHARYSTIA JEST CHRYSYSEM

"Niech cała ziemia drży i całe Niebiosa triumfują gdy Chrystus, Syn Boga żywego, przychodzi na ołtarz przez ręce kapłana" - św. Franciszek z Asyżu

Na przestrzeni wieków, Najświętszy Sakrament, przez wielu świętych i wiernych członków Kościoła, był gorąco czczony. Niestety, był również poddawany w wątpliwość, lekceważony, przyjmowany niegodnie, a nawet bezczeszczony przez ludzi. Zapewne dlatego, w różnym czasie i w różnych miejscach nasz Zbawiciel zechciał okazać Swoją obecność poprzez niezwykle cuda Eucharystyczne. Cuda te przybierały różnorodne formy. W wielu przypadkach Hostie krwawiły lub przemieniały się w ciało, a Eucharystyczne wino w widoczną krew. Wszystkie te cuda prowadziły do wzrostu wiary w Realną Obecność, a także do licznych nawróceń na wiarę katolicką. Nieodmiennie szły za nimi akty wynagradzające i wzmożone nabożeństwo do tego "Sakramentu Miłości Chrystusowej". My również mamy możliwość poznawać te wielkie cuda, gdyż wiele z nich przetrwało wieki, liczne są również opisy, zdjęcia i rysunki dotyczące tych niezwykłych wydarzeń.

Jednym z najdawniejszych, uznanych i udokumentowanych jest cud, który miał miejsce w VIII wieku w Lanciano we Włoszech. Jeden z kapłanów zakonu św. Bazylego odprawiał Mszę świętą. Istniejący prastary dokument opisuje tego kapłana jako "... dobrze obeznanego w naukach tego świata, ale bardzo mało w sprawach Bożych". Często zdarzało mu się wątpić w tajemnicę Przeistoczenia (gdzie chleb i wino stają się prawdziwie Ciałem i Krwią Chrystusa) i właśnie gdy skończył wypowiadać uroczyste słowa Konsekracji, Hostia w jego rękach nagle zmieniła się w okrągły fragment Ciała, a wino w widoczną Krew.

Ciało pozostało nienaruszone, ale krew w kielichu wkrótce zmieniła się w pięć nieregularnych bryłek. Gdy zakonnicy zważyli je, okazało się, że wspólny ciężar pięciu bryłek skrzepniętej krwi równał się wadze każdej poszczególniej bryłki. W ciągu kilku wieków dokonywano wielu badań uwierzytelniających, lecz najbardziej naukowy charakter miało ostatnie, przeprowadzone w 1970 roku. Badanie to zostało wykonane zgodnie z rygorystycznymi kryteriami naukowymi i potwierdzone oficjalnym dokumentem.

Badania stwierdziły następujące fakty: fragment ciała stanowił tkankę ścianki sercowej, wolną od jakichkolwiek substancji konserwujących. Zarówno

ciało jak i krew miały pochodzenie ludzkie. Obydwie substancje miały też wspólną grupę krwi - AB, odpowiadającą normalnej świeżej krwi. W zakończeniu raportu dot. wyników badań jest stwierdzenie, że chociaż ciało i krew znajdowały się w pojemnikach nie zamkniętych hermetycznie, to jednak nie uległy uszkodzeniu, pomimo działania czynników fizycznych, biologicznych i atmosferycznych. Tak więc ten wielki Eucharystyczny cud w Lanciano trwa nieprzerwanie już ponad 1200 lat, dowodząc, że Jezus Chrystus jest prawdziwie obecny w Najświętszej Eucharystii.

Barbara



Ostensorium z cudowną Eucharystią z Lanciano

KU WOLNOŚCI WYSWOBODZIŁ NAS CHRYSZTUS

(fragment homilii Ojca Świętego - *Statio Orbis* - Wrocław '97)



Tematem Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu jest wolność. Kongres zachęca nas, aby spojrzeć na wolność człowieka w perspektywie

Eucharystii. Spiewamy w hymnie kongresowym: "Ty zostawiłeś nam dar Eucharystii, by ład wewnętrznej tworzyć wolności". Mówi się o "ładzie wolności". Tak, prawdziwa wolność wymaga ładu. Chodzi przede wszystkim o ład moralny w sferze wartości, ład prawdy i dobra.

W sytuacji pustki w dziedzinie wartości, gdy w sferze moralnej panuje chaos i zamęt - wolność umiera, człowiek z wolnego staje się niewolnikiem - niewolnikiem instynktów, namiętności czy pseudowartości.

To prawda, ład wolności buduje się w trudzie. Prawdziwa wolność zawsze kosztuje! Każdy z nas musi ciągle od nowa ten trud podejmować. I tutaj rodzi się pytanie: Czy człowiek może ów ład wolności zbudować sam, bez Chrystusa, czy nawet wbrew Chrystusowi? Pytanie niezwykle dramatyczne, ale jakże aktualne! Usiłuje się bowiem dzisiaj wmówić człowiekowi i całemu społeczeństwu, iż Bóg jest przeszkodą na drodze do pełnej wolności, że Kościół jest wrogiem wolności, że wolności nie rozumie, że się jej lęka. Jest tutaj jakieś niesłychane pomylenie pojęć! Kościół bowiem nie przestaje być w świecie głosi-cielem Ewangelii wolności! To jest jego misja. "Ku wolności wyswobodził nas Chrystus" (Ga 5,1)! Dlatego chrześcijanin nie lęka się wolności, przed wolnością nie ucieka! Podejmuje ją w sposób twórczy i odpowiedzialny, jako zadanie swojego życia. Bo wolność nam jest nie tylko przez Boga dana, ale także zadana! Ona jest naszym powo-

łaniem: "Wy zatem bracia powołani zostaliście do wolności" (Ga 5,13).

A to, że Kościół jest wrogiem wolności jest szczególnym chyba nonsensem tu, w tym kraju i na tej ziemi, wśród tego narodu, gdzie Kościół tyle razy dowiódł, jak bardzo jest stróżem wolności! Bo Kościół wierzy, że do wolności wyzwolił nas Chrystus.

"Ty zostawiłeś nam dar Eucharystii, by ład wewnętrznej tworzyć wolności". Na czym polega ów ład wolności, wzorowany na Eucharystii? W Eucharystii Chrystus jest obecny jako Ten, który siebie daje w darze człowiekowi, jako Ten, który człowiekowi służy: "Umiłowawszy swoich, do końca ich umiłowal" (J 13,1).

Prawdziwą wolność mierzy się stopniem gotowości do służby i do daru z siebie. Tylko tak pojęta wolność jest prawdziwie twórcza, buduje nasze człowieczeństwo, buduje więzi międzyludzkie. Buduje i jednoczy, a nie dzieli! Jak bardzo tej jednoczącej wolności potrzeba światu, potrzeba Europie, potrzeba Polsce!

Chrystus w Eucharystii pozostanie po wszystkie czasy niedościgłym wzorem postawy bycia dla drugiego człowieka. Chrystus cały był dla Swego Ojca Niebieskiego, a w Ojcu - dla każdego człowieka. Sobór Watykański II wyjaśnia, iż człowiek odnajduje siebie, a więc również pełny sens swojej wolności, właśnie poprzez bezinteresowny dar z siebie samego.

Dzisiaj, podczas tej *Statio Orbis*, Kościół zaprasza nas, abyśmy weszli do tej eucharystycznej szkoły wolności, abyśmy wpatrzeni z wiarą w Eucharystię, stali się budowniczymi nowego, ewangelicznego ładu wolności - wewnątrz nas samych, a także w społeczeństwach, w których przyszło nam żyć i pracować.

- Jan Paweł II - papież

ŻYCIE OBOK ŻYCIA

Starość i bezradność. Ten moment życia musi nastąpić dla każdego, kto nie odejdzie w pełni sił i życiowych burz. Bo przecież nie żyjemy poza czasem i najpierw mamy lat mało, potem dużo, a wreszcie bardzo dużo. Wobec przedłużenia się życia ludzkiego, starzy ludzie stanowią coraz większy procent społeczeństwa. Mimo to ludzi starych traktuje się jako niepotrzebnych, zapominając o wartościach, które tylko oni wnieśli w życie rodzin i społeczeństw. Były to nie tylko wartości zabezpieczające rodzinie materialne warunki życia, ale te które dały fundament pod życie duchowe, w tym zasady wiary w Boga i moralności chrześcijańskiej.

Na starość trzeba spojrzeć jako na kolejny etap swojego życia, w którym się weszło albo do którego się dojdzie. Wiek jest kategorią obiektywną, a ludzie starzy noszą w sobie wielki bagaż życiowych doświadczeń. Warto więc rozmawiać z ludźmi starymi o tym co przeszli, bo są oni „znakami swego czasu”. Starość przechowuje w sobie przez cały czas pamięć swego życia. Przechowuje pamięć o tym czego młode pokolenie nie będzie nigdy w stanie przeżyć, chociaż z książek i opracowań może wiedzieć dużo więcej.

Ale od ludzi starych nikt już nic nie chce! Czy, gdy nie ma już do załatwienia żadnej sprawy, gdy już skończyło się wykonywanie zawodu (przejście na emeryturę), rola w rodzinie (brak sił by pomóc w pracach domowych czy w opiekowaniu się wnukami), miejsce w grupie społecznej - czy wtedy taki człowiek nic dla nikogo nie znaczy?!

Różne są losy jakie Bóg dał tym ludziom często samotnym, chorym, zgorzkniałym, niezrozumiałym przez najbliższych. Można tych ludzi porównać do wysychających źródeł, z których niegdyś dzieci, a później wnuki mogły czerpać do woli. A teraz, u schyłku swego życia, toczą ustawiczną walkę z własną słabością, samotnością, chorobą i niedopasowaniem społecznym. Często także z biedą i ludzkim odtrąceniem. Czy ich los poruszy sumienia ludzi normalnie funkcjonujących?

Człowiek stary potrzebuje wiele uczucia. Pragnie przyjaźni, życzliwości i kontaktów z ludźmi. Oczekuje uznania ze strony swych bliskich, wzmocnienia poczucia godności, potwierdzenia własnej wartości. Wiele czynników psychologicznych i fizjologicznych składa się na to, że reakcje ludzi starszych są zwolnione. Wiele przyczyn może powodować frustrację i objawy lęku. Jeśli nie otoczymy tych lu-

dzi opieką, serdecznością, poddadzą się nawykowi samotności i izolacji, a prowadząc beczynny tryb życia będą się nudzić, denerwować i staną się apatyczni.

Często mówi się z lekceważeniem o religijności ludzi starych, szczególnie kobiet. Jest to niesłuszne. Religijność przemieniona przez doświadczenia całego życia może być najgłębsza, bo właśnie w starszym wieku rośnie rozważa i głębokość sądu.

Starajmy się zapewnić ludziom starym właściwy standard życia, zwróćmy im choć częściowo to, co nam dali. Dajmy im poczucie bezpieczeństwa, zapobiegajmy ich izolacji włączając do prac aby czuli potrzebę bycia użytecznymi i potrzebnymi. Pomagajmy w rozwiązywaniu trudności, z którymi samodzielnie nie potrafią sobie poradzić. Starajmy się o możliwość realizacji tego co lubią (przebywanie z wnukami, czy praca na działce). W kontaktach z nimi wykazujmy dużo cierpliwości, zrozumienia i taktu. Pamiętajmy o tym, że miarą kultury danego narodu jest także stosunek do ludzi starych.

E.S.

Z WSZYSTKIEGO ROZLICZYĆ SIĘ TRZEBA*

Z uśmiechu na drogę
 wiary młodzieńczej
 z zakochania
 kawałka pszennego chleba
 porzuconej w ciąży miłości
 Ze zmarszczek na twarzy
 z poranionych rąk
 z wierności czekającej żony
 z podeptanych łąk
 Z pieniędzy w woreczku na piersiach
 z jałmużny nie danej
 talentów zakopanych
 Ze zwietrzałej soli
 upadku miasta wysokiego
 z siewu na kamieniach
 z pomiętego krzyża
 Z pomieszania wartości
 z poplątania zmysłów
 z zakrzepłej krwi na dłoni
 Z wszystkiego co służyło
 lub zadało kłam miłości

* Czesław Ryszka "Pełnia czasu"

RODZICOM KU PRZESTRODZE *(dokończenie z nr 5/35)*



4. **SKINHEADZI:** inne ich nazwy to skini, skinersi, łysi, skórogłowi. Jest to podkultura przestępcza i dewiacyj-

na. Charakteryzują się wygoloną zupełnie głową lub noszą krótko ostrzyżone włosy.

Ubierają się w kurtki dżinsowe lub moro bez napisów, takie same spodnie z podwiniętymi nogawkami, wysokie skórzane buty wiązane kolorowymi sznurowadłami i kolorowe szelki. Podpinka kurtki jest pomarańczowa, zielona lub beżowa. Przewrócona na wierzch jest wezwaniem do udziału w „zadymie”.

Skini skupiają młodzież od 15 do 25 lat. Są nacjonalistami i nazistami a nawet szowinistami. Łączy ich idea „Polska dla Polaków” „samowystarczalna” „oczyszczona z Afrykańczyków, Arabów, Cyganów, Niemców, Żydów, narkomanów i homoseksualistów”.

Zarówno wyglądem zewnętrznym jak i symboliką nawiązują do bojówek faszystowskich. Swoją agresję wobec innych grup motywują „innym rodowodem”.

Występują w zorganizowanych kilkunastoosobowych grupach. Napadają bez uprzedzenia, są bezwzględni dla swych ofiar, kradną, niszczą mienie, dopuszczają się licznych rozbojów. Ich bronią są żyletki, noże, łańcuchy, drewniane kije. Zakłócają porządek publiczny na imprezach i uroczystościach publicznych, politycznych, muzycznych, sportowych. Wyrażają swój bunt przeciwko wszystkim, którzy nie są skiniami. Skin pije piwo, ale się nie upija, nie pali papierosów, nie zażywa narkotyków. Lubi przebywać w towarzystwie „łatwych” dziewcząt.

5. **SZALIKOWCY** - są to fanatyczni pseudokibice sportowi w wieku od 15 do 25 lat. Dopuszczają się wspólnie z chuliganami i skinami bójek z kibicami przeciwnych drużyn. Sympatyzują z klubami sportowymi nosząc szaliki i koszulki w ich barwach klubowych.

Działając pod wpływem alkoholu dewastują obiekty użyteczności publicznej, niszczą mienie, biją i terroryzują podróżujących, dokonują kradzieży.

6. **DEPEZOWCY** - fani zespołu „Depeche Mode”. Noszą wzorzyste kolorowe chusty. Podcinają włosy z boków pozostawiając z przodu charak-

terystyczny kwadracik. Ich ubiór to czarne skórzane kurtki, czarne spodnie, czarne buty na grubej podeszwie. Uczestniczą w bójkach na koncertach i dyskotekach.

7. **RASTAFARIANIE** (rastamanie) są zwolennikami muzyki reggae. Skupiają studentów, uczniów szkół średnich a nawet 13-14-latków. Tworzą zamknięte kręgi, cenią życie spokojne. Ubierają się czysto, w kolorach zielono-żółto-czerwonych. Noszą długie włosy zaplecione w warkoczyki (mają one odstraszać złe duchy). Noszą znaczki z listkiem marihuany lub napisem „hasz”. Na koncertach słuchają muzyki, palą marihuanę lub haszysz, oddają się w ten sposób wizji „wolnego, lepszego życia”. Są często sprawcami włamań, by zdobyć leki psychotropowe lub środki na ich zakup.

8. **SATANIŚCI I PSEUDOSATANIŚCI** - preferują death metal - utwory mówiące o grzechu, śmierci i czynieniu zła. Skupiają młodzież od 12 do 17 lat. „Katechizmem” satanisty jest „Czarna Biblia” Antona Szandora La Vey’a. Miejscami spotkań są cmentarze, kaplice cmentarne, piwnice, strychy. Odurzają się alkoholem, klejami, farbami, często dokonują samookaleczeń, aktów seksualnych, znęcają się nad zwierzętami. Dewastują groby, przewracają krzyże wbijając je odwrotnie w ziemię, otwierają grobowce profanując zwłoki zmarłych. Ubiór „przyozdabiają” symbolami satanistycznymi: odwróconym krzyżem, pantagramem (gwiazdzisty pięciokąt), trzema cyframi „6” lub wizerunkiem diabła bądź kozła. Noszą też takie wisiorki, kolczyki, broszki. Na ręce zakładają rękawiczki z obciętymi palcami. Na nogi zakładają wysokie buty oficerki. Pozdrawiają się hasłem „Ave Satan”. Są potępiani przez wszystkie subkultury,

Nasuwa się pytanie: „Czy wiem, co moje dziecko robi w wolnym czasie?”, „Jakich ma kolegów?”. A jeśli zbłądziło - pomóżmy mu zrozumieć, że przynależność do którejkolwiek z grup nie przyniesie mu żadnych korzyści. Bo jakież wartości są tam preferowane? Przecież przemocy, zła mamy wokół siebie dość. Skierujmy nasze dziecko tam, gdzie dostrzeże dobro ukryte w drugim człowieku, gdzie będzie mogło okazywać dobro innym. Nie zasłaniajmy się brakiem czasu, chęcią zarobku, bo nasze dziecko wiele potrafi zrozumieć, ale nie zaakceptuje odrzucenia! Rozmawiajmy z nim często i słuchajmy, co ono ma nam do powiedzenia!

Maria

Alleluja!

Kochane Dzieci!

Jestem bardzo ciekawy jak spędzacie wakacje? Czy pamiętacie o Bogu i codziennej modlitwie? Czekam na listy wakacyjne! A dzisiaj posłuchajcie jakie plany mają Natalia i Kamila:

Drogi Hipcio!

Na wakacjach jadę na wieś do babci. Może nie jest to interesujące, ale bardzo lubię tam jeździć. U babci jest fajnie i jest tam świeże powietrze. Babcia hoduje zwierzęta i uprawia ziemię. Na wsi mam także ciocię, która hoduje kurki i kaczki. Babcia i ciocia mają osobnego psa. Gdy tam jadę nigdy się nie nudzę, bawię się z kuzynem i koleżankami. Zawsze z babcią lub z kuzynem chodzę paść krowy. Gdy to robię krowy zostawiamy i idziemy się bawić. Każdy teraz wie, dlaczego najbardziej lubię jeździć do babci na wieś.

Natalia Lorenc

Natalko! pasienie krów to bardzo ważna praca, przecież bez nich nie byłoby mleka, masła... no i pysznej mlecznej czekolady!!! Pilnujcie dobrze krówek!

Drogi Hipciu!

Wakacje będę spędzała na wsi u babci i dziadzia. W niedzielę będę chodziła do zabytkowego kościoła, jest bardzo mały, ale śliczny. Babci i dziadziowi będę pomagała na przykład w gospodarstwie, będę także karmiła kury, kaczki. Babcia będzie mnie uczyła doić krowy itd. Będę się bawiła z kuzynkami na przykład w chowanego, łapanego, w baseball, będziemy skakać po sianie. Jest tam huśtawka, a ze zwierząt na przykład: krowy, kaczki, króliki, kury, świnię, kurczątka, koty i pies. Lubię tam jeździć i z radością witam babcię i dziadzia.

Kamila Nycz kl. IV d

I jeszcze piękne wiersze, która ułożyła nasza koleżanka! Jej imienia nie mogę Wam teraz zdradzić!

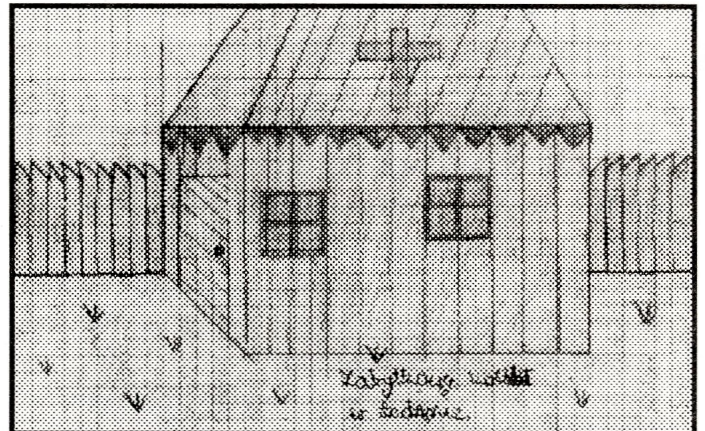
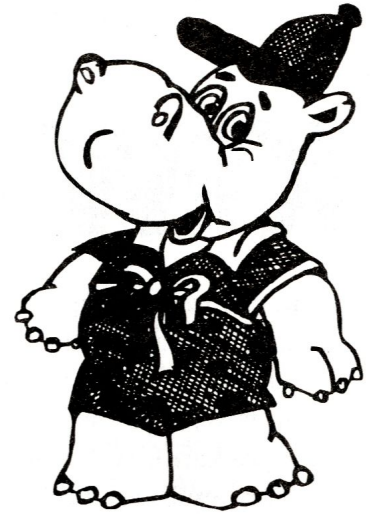
- TRAWA -

- Siostrzyczko trawo,
zielonym wyglądem
cieszysz oko każdego
człowieka

- Nauczycielko pokory,
tyle lat deptana
znów na nowo się odradzasz

Dziś padam do twych stóp
i proszę użyć mi choć
troszeczkę twej pokory

5.06.97



-/-/-/-

Jeśli szukasz właściwej drogi
nie wahaj się!
Pytaj ludzi, którzy już ją
przebyli.

Jeśli szukasz Boga,
znajdziesz Go wszędzie
I już nie musisz pytać o drogę,
bo wtedy on wskaże ci

Trasę życia

14.10.96

Mój rachunek sumienia

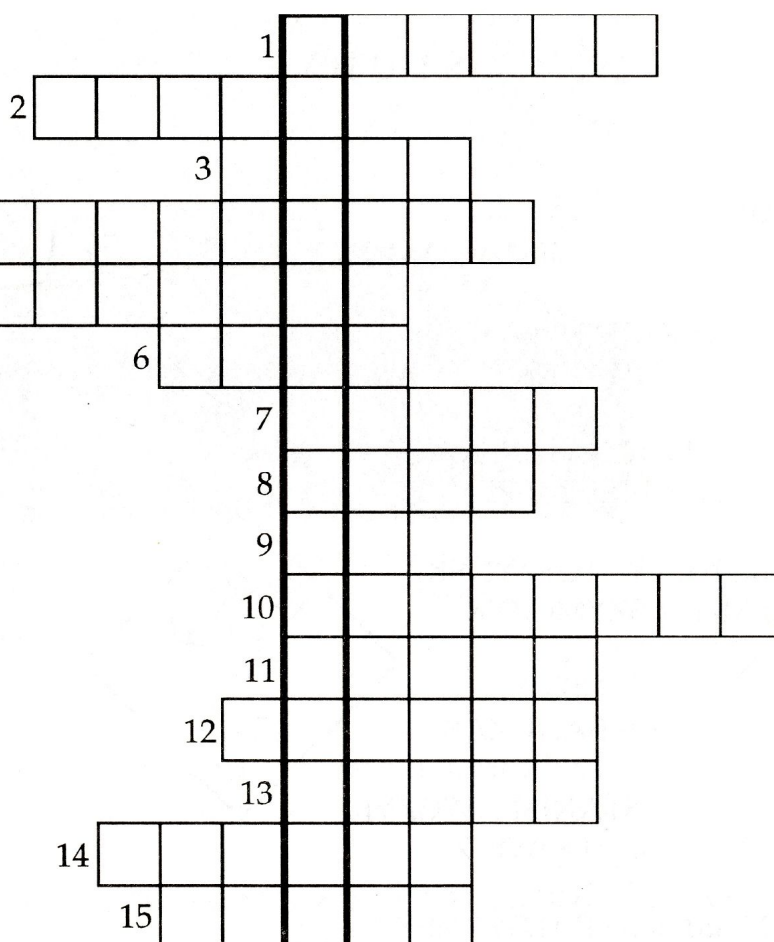
Moje wakacje z Bogiem, którego kocham.

Nie wystarczy samo podziwianie świata stworzonego przez Boga, sama praca nad ulepszaniem świata. Mamy uwielbiać Boga, zwłaszcza podczas niedzielnej Mszy św., kiedy to najdoskonalej dziękujemy Panu za wszystko, co dla nas uczynił.

Czy podziękowałem Bogu za rok szkolny? Czy skorzystałem przed wakacjami z sakramentu pojednania? Czy wyraziłem wdzięczność rodzicom, nauczycielom i katechetom? Czy w przyjaźni z Bogiem chcę przeżyć piękne lato? Czy będąc na kolonii, obozie podejmę niekiedy wysiłek pójścia kilka kilometrów do kościoła na niedzielną Mszę św.? czy umiem szanować przydrożne kapliczki, figurki i krzyże? Czy nie wstydzę się przed innymi swej wiary i Chrystusem Pana i umiem się do Niego przyznać?

KRZYŻÓWKA

1. Kanonizowany
2. Ptak przy studni
3. Kolor dominujący zimą
4. Czwarta tajemnica chwalebna
5. Matka Jana Chrzciciela
6. Stolica Włoch
7. Opiekował się Jezusem i Maryją
8. Babcia Pana Jezusa
9. Główny "budowniczy" Arki
10. Ducha Świętego
11. Grał na harfie i śpiewał Panu psalmy
12. Zdradził Jezusa
13. Imię Jana Pawła II
14. Dbą o środowisko naturalne
15. Posłaniec Boży



Uwaga!

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru
brzmi: **I Z A A K**

Nagrodę wylosowali:

1. Mateusz PIELECH
2. Agnieszka OLEJKO
3. Marcin RADWAŃSKI

Gratuluje!

Po nagrodę proszę się zgłosić
do ks. Proboszcza.

Wasz Mateusz Hipcio

Rozwiązania odczytacie w oznaczonej grubą linią
kolumnie krzyżówki.

Dzisiejszą krzyżówkę ułożył Paweł Ilba z kl. V
z parafii Sośnica

* W okresie wakacyjnym, czyli od 6 lipca do końca sierpnia będzie odprawiana w każdą niedzielę Msza św. o godz. 19⁰⁰ (zamiast o godz. 17⁰⁰)

* Przypominamy, że przed zawarciem małżeństwa narzeczeni zgłaszają się w kancelarii parafialnej 3 miesiące przed planowanym terminem zawarcia Sakramentu Małżeństwa. Narzeczeni przynoszą ze sobą następujące dokumenty:

1. Metryka Chrztu św. z aktualną datą wystawienia tego dokumentu

2. Dowody osobiste

3. Świadczenia Bierzmowania (jeżeli bierzmowanie miało miejsce w innej parafii)

4. Zaświadczenie Kursu Przedmałżeńskiego prowadzonego w parafii (taki kurs odbywa się raz w roku)

5. Zaświadczenie Kursu dla Narzeczonych w poradni przedmałżeńskiej (odbywa się u O.O. Franciszkanów)

6. Świadczenia z nauki religii

* * * * *

ŚLUBY

Wioletta BURA
i Sławomir Stanisław DADEJ

Anna KAPALSKA
i Robert PYTLAK

Monika KUCHARSKA
i Adam BIENIASZ

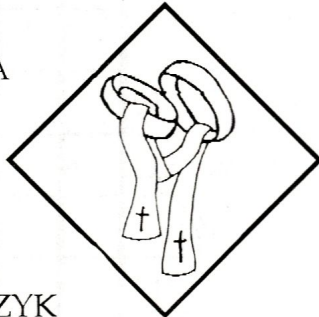
Barbara WITUSZYŃSKA
i Marek SZYMCZYK

Kinga JASIŃSKA
i Wojciech BAŃCZAK

Elżbieta STANISŁAWCZYK
i Jacek GAZDOWICZ

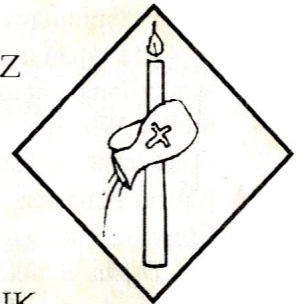
Magdalena RADWAŃSKA
i Jacek CHMURA

Elżbieta TELEŻYŃSKA
i Lucjan BIELECKI



CHRZTY

Radosław Rafał WÓJCIK
Aleksandra Wiktoria WÓJCIK
Patryk Krzysztof RUDY
Eliza Anna FEDYŃ
Karolina Barbara PELC
Martyńa Agnieszka WILUSZ
Kinga Katarzyna DUDA
Jan Wiesław SZURLEJ
Monika Angelika SADLIK
Aneta Marzena SIUCIAK
Marcin Bartłomiej SKIBA
Michał Wawrzyniec GAWLIK
Tomasz Adam RAJSKI
Maciej Aleksander SŁYSZ



POGRZEBY

Zygmunt SKOCZYPIEC
Stanisław BIEGA
Krystyna ZON
Józefa SIUTA
Krzysztof WÓJCIK

